



CASE – Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
<http://www.case.com.pl>



<http://polskieradio.pl>

Państwo wspierania dobrej pracy

Rozmowa z prof. Stanisławą Golinowską i dr. Michałem Bonim, współautorami książki Nowe dylematy polityki społecznej. Wywiad przeprowadziła Hanna Dziarska z Redakcji Internetowej Polskiego Radia (18.07.2006 r.)

Autorzy książki mówią o kryzysie polityki społecznej w Polsce. Czym można uzasadnić to twierdzenie?

Prof. Stanisława Golinowska: Teza o kryzysie polityki społecznej wynika z tego, że najpoważniejsze kwestie socjalne dnia dzisiejszego i dotyczące nieodległej oraz dalszej przyszłości nie są podejmowane przez polityków w wystarczającym stopniu. Lekceważy się politykę społeczną jako autonomiczne narzędzie kształtowania ładu społecznego i używa się jej instytucji przede wszystkim do łagodzenia skutków procesów gospodarczych i wykorzystuje do zdobywania kapitału politycznego, co ujawniło się szczególnie wyraźnie w okresie ostatniej kampanii wyborczej. Przewyciężenie tego kryzysu wymaga podjęcia skoordynowanych działań, ukierunkowanych na rozwiązywanie zasadniczych problemów społecznych. Ustalenie priorytetów powinno być poprzedzone rzetelną i profesjonalną dyskusją o występujących problemach społecznych i ich skali, widzianych w różnorodnych związkach i uwarunkowaniach oraz w dłuższym horyzoncie czasowym. Polską politykę społeczną cechują wysokie koszty (wydatki społeczne jako procent PKB) i jednocześnie bardzo niekorzystna alokacja środków publicznych z punktu widzenia pożądanego kierunku rozwoju społecznego. Tymczasem dotychczasowy rozwój kraju przysparza uciążliwych kwestii socjalnych o coraz bardziej destrukcyjnym wpływie na dalszy rozwój, a obecna polityka społeczna nie pomaga w rozwiązywaniu tych kwestii. Zwracamy szczególną uwagę na potrzebę kształtowania pozytywnego sprzężenia pomiędzy polityką ekonomiczną a polityką społeczną, a także na przygotowanie współczesnego państwa i jego instytucji do nowych wyzwań.

Co jest obecnie tym najważniejszym problemem społecznym w Polsce?

S.G.: Źródłem podstawowych problemów socjalnych w Polsce jest obecnie niska stopa pracujących, najniższa wśród krajów UE. Skutkiem tego jest bardzo wysokie bezrobocie ludzi młodych, ogromna dezaktywizacja ludzi starszych, wysoka redystrybucja dochodów na rzecz starszego pokolenia i niskie inwestycje w kapitał ludzki czyli edukację i zdrowie. Taki splot problemów społecznych ogranicza potencjał rozwojowy i nie sprzyja uzyskaniu odpowiednio wysokiego wzrostu gospodarczego, który z kolei tworzy materialną podstawę rozwiązywania tych problemów. Powstaje błędne koło. Brak pracy powoduje ograniczone finansowanie ubezpieczeń społecznych, bo mniej zatrudnionych płaci składki, bezrobotni wpadają w ubóstwo i dotyka ich problem wykluczenia społecznego. Liczni absolwenci szkół i uczelni (obecnie wysoki i niepowtarzalny zasób kapitału ludzkiego), nie znajdując miejsca pracy i nie dostrzegając dla siebie dobrych perspektyw rozwoju w przyszłości, coraz częściej podejmują decyzje o emigracji. Niezbędne są jak najszybsze zmiany, w wyniku których aktywna polityka społeczna będzie współtworzyć wzrost gospodarczy z miejscami pracy i kształtować sprzyjający jemu ład społeczny. Wyobraźnia polityczna i widzenie spraw długoterminowych jest u nas ograniczone. Politycy kierują się kryteriami korzyści partyjnych i krótkim horyzontem czasowym, silnie zdeterminowanym kolejnymi wyborami. Brak kierunku i refleksji politycznej na ten temat to jeden z najpoważniejszych problemów obecnego czasu. Musimy otwarcie o tym rozmawiać,

docierając wszelkimi drogami do polityków, także poprzez większe zaangażowanie w tę sprawę mediów.

Potrzebne jest też lepsze rozumienie tych zagadnień przez ludzi, często biernie oczekujących pomocy od państwa w formie materialnej, będące podstawą akceptacji niezbędnych reform i tworzące warunki do ich przeprowadzenia.

S.G.: Brak obywatelskiej świadomości różnych ważnych kwestii społecznych oraz sposobów ich rozwiązywania jest naszym dramatem, a problem zaczyna się już od niedostatecznego poziomu edukacji obywatelskiej uczniów. Prowadząc na renomowanym UJ zajęcia z polityki społecznej, jestem często zdumiona niekompetencją obywatelską przychodzących na uczelnię młodych Polaków. Dlaczego i na co płacimy podatki, jak rozłożona jest odpowiedzialność państwa, różnych instytucji publicznych, a także prywatnych oraz indywidualna – to nieznane i niezrozumiałe pytania. A przecież od wiedzy na temat własnych uprawnień, możliwości oraz zobowiązań zależy umiejętność świadomego oddziaływania na polityków i społecznej kontroli instytucji, która jest niezbędna dla kształtowania ładu społecznego na obecnym, wysokim poziomie decentralizacji. W zdobywaniu większej świadomości politycznej oraz obywatelskiej nie zawsze pomagają dziennikarze, często sami zaangażowani w walkę polityczną.

Marzyłoby się nam państwo opiekuńcze, zapewniające obywatelom pracę, a gdy jej nie ma, środki na utrzymanie, a tymczasem koncepcja modelu welfare state zmienia się na workfare state...

S.G.: Koncepcja welfare state (państwa opiekuńczego) rozwinęła się praktycznie na bazie powojennej prosperity, wprowadzając politykę społeczną do regularnych aktywności państwa. Modele państwowej polityki społecznej są różne, chociaż w Europie mają pewien wspólny kanon wartości, co prowadzi do znacznie mniejszych nierówności niż w innych regionach świata. Ta korzyść okupiona jest wyższym zakresem redystrybucji dochodów: wyższymi podatkami i składkami (także na skutek starzenia się populacji), co w pewnym momencie zaczyna ograniczać dynamikę wzrostu gospodarczego, który tworzy materialne podstawy podziału dochodów. Z tego powodu bardziej atrakcyjną wydaje się amerykańska odmiana polityki społecznej zwana workfare state, która jest obecnie promowana w UE. Jest to koncepcja aktywnej polityki społecznej, polegająca na przysłowiowym „dawaniu wędki zamiast ryby”. Nie tworzy się i nie zwiększa transferów (pieniędzy), które „się należą”, tylko wskazuje drogę do ich zdobycia oraz pomaga w wejściu na tę drogę. Takie działanie obejmuje wspieranie przedsiębiorczości, co tworzy miejsca pracy, zwiększanie dostępu do kapitału i know how. Z drugiej strony pomaga się też człowiekowi, który traci pracę, ale przede wszystkim w tym, aby zdobył następną. Jeśli ma trudności z mobilnością, otrzymuje wsparcie na przeprowadzkę, czy częściowe pokrycie kosztów dalszych dojazdów. Jeśli ma zbyt niskie lub inne (nie pasujące) kwalifikacje, uzyskuje pomoc na szkolenie. Narzędzia aktywnej polityki rynku pracy łączy się z narzędziami pomocy społecznej oraz polityki zdrowotnej. Każdy instrument ukierunkowany jest na pracę: edukacja ma służyć poprawie kwalifikacji pracowników, wzrost inwestycji w zdrowie utrzymaniu dobrej kondycji, dzięki czemu można dłużej pracować. W sytuacji wysokiej dynamiki starzenia się społeczeństwa tylko dłuższa praca będzie mogła sprostać sfinansowaniu przyszłych systemów emerytalnych, a to umożliwi dobrą kondycję zdrowotną pracowników.

Dr Michał Boni: Tymczasem u nas nadal stosuje się różnego rodzaju zachęty do wychodzenia z rynku pracy: wcześniejsze emerytury, świadczenia przedemerytalne, renty itp. Jeśli ten trend będzie utrzymany, zaszkodzi to obecnemu pokoleniu w przyszłości (niskie świadczenia na starość), ale szkodzi też pokoleniu młodszemu, dla którego nie ma pracy. Konieczna jest umowa międzypokoleniowa o wzajemnych świadczeniach, do zawarcia której potrzebni są mediatorzy. Tu widzimy właśnie zadanie dla polityków i ekspertów polityki społecznej. Zmienia się kąt widzenia wielu spraw, za czym muszą nadążać politycy, którzy muszą zadawać sobie inne pytania o przyszłe cele i szukać innych rozwiązań niż dotychczas. O to właśnie chodzi nie tylko nam, ale wszystkim autorom książki – żeby formułowano pytania o rozwiązania długofalowe, a nie o doraźne zaklekanie dziur dla realizacji interesów politycznych.

Mamy nadzieję, że nasza praca będzie ważnym głosem zachęcającym do tego, żeby zacząć myśleć o polityce społecznej w kategoriach długiego okresu.

S. G.: Uważamy, że promowana polityka społeczna UE, wbrew narzekaniu na jej socjalność, jest niezwykle pomocną platformą do takiej dyskusji, do pokazywania problemów, ale także do wskazywania recept, bo wiele jest sensownych.

Na kim chcemy, czy też możemy się wzorować? Jakie wzorce pasują do naszej sytuacji?

M. B.: Prosty rozwiązań i wzorów nie ma, ale można przyjrzeć się, co z modelu holenderskiego czy duńskiego dałoby się u nas zaaplikować. Z modelu duńskiego, który nadaje się raczej dla bogatego kraju, bo jest kosztowny, na pewno można wziąć wysoką efektywność aktywnej polityki rynku pracy i pewną umowę, że jest bardzo jasny podział odpowiedzialności pomiędzy państwem i biznesem czyli pracodawcami a osobami zatrudnionymi. W Danii można zwolnić i zatrudnić pracownika łatwiej niż w Stanach Zjednoczonych, ale państwo bierze na siebie odpowiedzialność za to, co się dzieje z tą zwolnioną osobą – dając jej wsparcie dochodowe, ale też wymuszając jej aktywne działania. Z kolei aktywna polityka rynku pracy daje możliwość dostosowania się tej zwolnionej osoby do nowego miejsca pracy. Tym sposobem wskaźnik zatrudnienia w Danii wynosi 75%, a kraj ten ma wysoką pozycję w rankingach konkurencyjności i stosowania nowoczesnych technologii.

S. G.: Efektem tego są wysokie wydatki społeczne...

M. B.: Ale są one tam w dużej części traktowane jako inwestycje i jest na to zgoda społeczna. Czas, przez jaki pozostający bez pracy może otrzymywać zasiłek, został skrócony z 36 do 18 miesięcy, żeby nie demobilizować bezrobotnych, a z drugiej strony, aby wzmocnić efektywność działań aktywnej polityki rynku pracy, dopasowywane są narzędzia do poszczególnych grup pracowników. Dania może sobie pozwolić na taki rodzaj aktywnej polityki rynku pracy i wydawanie 1.57% PKB na ten cel, podczas gdy my wydajemy zaledwie 0.22% PKB. Możemy jednak wzorować się przynajmniej na tamtejszej filozofii oraz niektórych, najbardziej efektywnych instytucjach. Podobnie można przyjrzeć się polityce prorodzinnej we Francji, budowanej wiele lat temu także z udziałem pracodawców w sensie ich partycypacji w organizowaniu opieki na dziećmi i ułatwianiu powrotu kobietom po okresie urlopu wychowawczego do aktywności zawodowej czy różnym rozwiązaniom w Szwecji. Myślę, że nie ma takiego kraju, z którego moglibyśmy wziąć żywcem jeden wzór, natomiast jest dostatecznie dużo dobrych przykładów i dobrych rozwiązań, nad którymi warto się zastanawiać, żeby stworzyć polski spójny model i zaaplikować go w naszych dość jednak specyficznych warunkach. Jednym z najtrudniejszych wyzwań jest u nas problem wsi i mieszkańców obszarów wiejskich. Na świecie rozwiązywał się on wraz z procesami industrializacji, która jest już epoką zamkniętą, więc my musimy wypracować i użyć narzędzi, których nigdzie nie stworzono.

S. G.: Powinny być prowadzone pogłębione badania na temat uwarunkowań dobrego funkcjonowania konkretnych rozwiązań w innych krajach i możliwości zastosowania ich u nas. Z drugiej strony należy dobrze diagnozować nasze problemy i wskazywać dlań pasujące rozwiązania, także oryginalne. To wszystko wymaga rzetelnej wiedzy i profesjonalnej dyskusji. Polityka społeczna realizowana na bazie informacji zdobywanych przy okazji zagranicznych wyjazdów parlamentarzystów, a jednocześnie w warunkach ciśnienia nierozwiązanych problemów socjalnych i napięcia wywołwanego walką interesów różnych grup zawodowych i społecznych, nie jest zdolna zarówno do rozwiązywania problemów dnia dzisiejszego jak i problemów przyszłości, które już dzisiaj należy podjąć. Nasza książka nie tylko wskazuje konkretne rozwiązania, ale także nawołuje do dyskusji o priorytetach. Ponadto jej wcale nie ukrywaną misją jest zachęcanie do pracy nad zwiększeniem świadomości o problemach społecznych we współczesnych czasach i warunkach.

**Rozmawiała Hanna Dziarska
Redakcja Internetowa
Polskie Radio S.A.**